

Co Konfederacja ma wspólnego z piłką nożną?

26 października 2022

W polskiej polityce jest tajemnicą poliszynela, że polityczne partie systemowe, wchodzące w skład Sejmu, są skompromitowane, skłócone i zainteresowane w pierwszej linii walką międzypartyjną, a nie problemami społeczeństwa. Partie te mają charakter wodzowski, co odpowiada w pełni teorii Włodzimierza Lenina. która w polskiej konstelacji politycznej cieszy się w naszym kraju nie słabnącą aktualnością.

Niemniej jednak, gdy poruszane są tematy związane choć trochę z nadzieją na lepsze jutro, często wymieniana jest koalicja partyjna Konfederacja Wolność i Niepodległość.

Nie wiem dlaczego tak się dzieje, ale wydaje się, że ta partia jest dla polskich ruchów wolnościowych ostatnią systemową deską ratunku.

Konfederacja jest ugrupowaniem stosunkowo małym, a w Sejmie nie jest nawet przysłowiowym języczkiem u wagi w rozgrywkach o władzę w polskim procesie „dziel i rządź”.

Program Konfederacji jest dość banalny i czytając go bardzo szybko przekonamy się, że był zrobiony na szybko. Bardzo razi stereotypowa hasłowość tego programu, bo nie można chyba inaczej interpretować stwierdzeń typu: szybkie i sprawiedliwe sądy, bon edukacyjny, bon kulturalny, ograniczenie przyjmowania uchodźców i imigrantów, wyjście z Unii Europejskiej, debiurokratyzacja państwa itp.

Bodajże jedynym konkretnym spoiwem tej koalicji są postulaty eurosceptyczne, ale to stanowczo za mało, aby zaistnieć na polskiej scenie politycznej.

A tymczasem Konfederacja ma wszelkie szanse na to, aby wygrać

swój mecz na Wiejskiej, porównywalny nawet do wielkiego polskiego triumfu piłkarskiego – meczu na Wembley. Mam tu na myśli mecz polskiej reprezentacji narodowej, który odbył się w październiku 1973 na Stadionie Wembley w Londynie, a w którym Polacy zremisowali z Anglikami, dzięki czemu awansowali do turnieju finałowego Mistrzostw Świata rok później.

<https://www.youtube.com/watch?v=oY7Bscsw0nA>

Co ma jednak wspólnego polityka Konfederacji z meczem na Wembley pół wieku temu? Ano ma i to więcej niż nam się wydaje.

W owym spotkaniu piłkarskim nastąpiła metamorfoza polskiej piłki nożnej, a piłkarze trenera Górskiego (a razem z nimi cała Polska) uwierzyli w to, że rzeczy niemożliwe mogą stać się możliwymi. W zasadzie wystarczyła dobra taktyka i jeden skuteczny atak na bramkę przeciwnika. Tamten mecz zmienił dogłębnie nastawienie Polek i Polaków do polskiej piłki nożnej.

Konfederacja powinna, jak wówczas polska reprezentacja piłkarska, wyjść ze strefy komfortu, zmienić taktykę z wyczekującej i defensywnej na działanie ofensywne i konstruktywne.

Potrzebna jest do tego zmiana programu, pozytywne nastawienie do społeczeństwa i chęć radykalnej zmiany na korzyść tegoż społeczeństwa.

Przyjmijmy teoretycznie, że Konfederacja wprowadza do swojego programu postulat bezpośredniego współrządzenia przez społeczeństwo w polskim systemie polityczno-decyzyjnym, zarówno na szczeblu lokalnym jak i państwowym. Idea ta nie jest nowa w środowiskach wolnościowych, ale byłaby na wskroś nowatorska w polskim Sejmie. Mowa tu oczywiście o polskiej wersji demokracji bezpośredniej.

Ta koalicja partyjna mogłaby głosić potrzebę rządzenia obywateli, przez obywateli i dla obywateli, a nie jak dotąd w

Polsce: urzędników, przez urzędników i dla urzędników.

W kampanii przedwyborczej byłaby to swoista sensacja, coś zupełnie nowego, a jednocześnie przypomnienie innym partiom, że społeczeństwo składa się z obywateli/ludzi, którzy powinni sami współdecydować o ich losie w ramach referendum. Nie muszę dodawać, że byłby to również ewenement w skali międzynarodowej, a sama Konfederacja, zyskując zaufanie wyborców, dokonałaby „ewolucyjnej rewolucji” w sposobie pojmowania rzeczywistości społeczno-politycznej w ramach polskiej classe politique.

Nawiązując ponownie do meczu na Wembley, koncepcja ta oznacza, że wystarczy wyjście z defensywy i jeden dobry i skuteczny atak na bramkę przeciwnika (modyfikacja programu wyborczego), który mógłby dać Polkom i Polakom szansę na lepsze jutro.

Należy tu dodać, że ten mecz na Wiejskiej obserwowałoby 38 milionów małych i dużych kibiców, którzy dopingowałiby ich ulubieńców.

Czy Konfederacja odważy się na zmianę swojej taktyki gry politycznej? Czy stanie się partią otwartą na tego typu historyczną zmianę? Czy pozostanie jednak partią protestującą przeciwko symptomom polskiej choroby narodowej, którą nazywam brakiem demokracji, obiecując obywatelom nadal marchewki wyborcze w stylu: utrzymanie waluty narodowej i obcięcie wydatków (lecz bez sprecyzowania, jakich)?

Historia ponoć kołem się toczy, lecz historia otwiera także co jakiś czas drzwi i przez to stwarza szansę, ale tylko dla tych, którzy chcą tą szansę wykorzystać.

Polscy piłkarze wykorzystali taką szansę na stadionie Wembley w 1973 roku. Podobnego sukcesu życzę Konfederacji w meczu na Wiejskiej w przyszłym roku. Bo przecież wystarczy tylko dobra taktyka i jeden udany atak.

Autorstwo: Mirosław Matyja

Źródło: ProKapitalizm.pl